

Malbork. Większe koszty utrzymania administracji

Nasz drogi urząd



Jak twierdzą urzędnicy, dzięki remontowi wykonywanemu we własnym zakresie zaoszczędzili ok. 100 tys. zł. Na zdjęciu elektryk Andrzej Zalewski montuje nową instalację elektryczną w malborskim magistracie.

Rosną wydatki na funkcjonowanie administracji samorządowej. Cyfry nie kłamią: zgodnie z projektem tegorocznego budżetu utrzymanie Urzędu Miasta w Malborku kosztować ma 4 mln 500 tys. złotych. To prawie 17-procentowy wzrost w porównaniu do minionych dwunastu miesięcy. Wówczas wydatki na magistrat wyniosły niecałe 3 mln 859 tys. złotych. To ciekawe, bo wraz z rozpoczęciem kadencji burmistrz Jan Tadeusz Wilk, wspierany przez swych podwładnych, zapowiadał cięcia kosztów. „Dla mnie nie ma tłumaczenia, że tak czy inaczej byłoby dobrze i nie należy ograniczać wydatków. Jeżeli zakładamy sobie pewne cele oszczędnościowe, to trzeba je osiągnąć. Poza najwyższymi priorytetami resztę wydatków trzeba po prostu przyciąć” – wiceburmistrz Przemysław Guzow przekonywał czytelników lokalnego tygodnika 14 miesięcy temu, że dzięki żela-

znej konsekwencji zapanuje nad rozdmuchaną administracją.

Czym zatem władze uzasadniają tę niemalże 650-tysięczną różnicę w wysokości wydawanych w ciągu roku pieniędzy?

– Wzrost nastąpił w wydatkach rzeczowych. Remontujemy skrzydło, w którym mieści się geodezja – tłumaczy P. Guzow.

Faktycznie, wydatki majątkowe, o ile radni zaakceptują projekt przygotowany przez urzędników, skoczą z 80 do 200 tys. złotych.

– To jednorazowy wzrost. Chcieliśmy dopisać jeszcze remont dachu, ale się nie udało, wobec tego zostanie częściejowo pofatany. Mamy z tym problem, bo w razie deszczu woda leci przez wszystkie trzy piętra – twierdzi wiceburmistrz.

Ale o wymianie okien, która towarzyszy całej inwestycji, nie wiedzieli nawet radni, którzy, czemu trudno się dziwić, czują się odpowiedzialni za lo-

sy i miasta, i jego kasy. Współpracownicy J. T. Wilka twierdzą jednak, że wydając – oszczędzają. Modernizację części kondygnacji wykonuje systemem gospodarczym ekipa prowadzona przez konserwatora urzędu, Andrzeja Jarząbka.

– Gdybyśmy zlecieli to zewnętrznej firmie, koszt remontu wzrósłby o 100 tys. złotych – dziwi się krytyce P. Guzow.

Równie wiele emocji budzą wydatki na wynagrodzenia pracowników, których przybywa w magistracie. Gołym okiem widać, że kwota przeznaczona na ten cel wzrosła o blisko 10 proc. To również nie podoba się radnym, którzy krytykują nieuzasadniony przerost zatrudnienia.

– W ciągu minionego roku przybyło sześciu pracowników, dwoje odeszło, w najbliższym czasie ubędzie kolejna dwójka. Więc tak naprawdę stan personalny zmieni się o dwie osoby – twierdzi J. T. Wilk.

Anna Gradowska

Nasz gość. O Unii



Mariusz Szeib, szef polskich Lionsów, gościł w Regionalnym Centrum Doradztwa Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Starym Polu. Poprosiliśmy go o rozmowę na temat szans Polski w Unii Europejskiej.

2 NIEBO NARODÓW?

Warto wiedzieć. Kto miga

W Malborku rzadkością jest znajomość języka migowego.



6 JĘZYK MAŁO ZNANY

REKLAMA

Łączcie się długo i szczęśliwie

Abonament
0 zł
 plus w prezencie

od 1 do 79 zł
 na połączenia

240 zł
 na połączenia

Malbork
 ul. Mickiewicza 84
 tel. (0-55) 272-20-96

Malbork
 Centrum Handlowe "Jagiello"
 ul. Kościuszki 5
 tel. (0-55) 272-20-96

www.coltex.plusgsm.pl

COLTEX DAKAR

Plus GSM

DACH - DEK

ul. Nowowiejskiego 35A, 83-000 Pruszcz Gd.
 tel./fax (058) 682-35-59, tel. (058) 683-53-23, 0602-220-629

DACHÓWKI CEMENTOWE
 PRODACH, BRAAS
 POLSKA
 IFF BOLESŁAWIEC

DACHÓWKI CERAMICZNE
 KORAMIC, ROBEN,
 IMERY'S TOITURE
 TONDACH

BLACHODACHÓWKI
 RAUTARUUKKI POLSKA
 KAMI PŁEGL ROOF
 PRUSZYŃSKI, BUD MAT

W OFERCIE
 KOMPLEKSOWE ZAOPATRZENIE NA DACH
 OFERUJEMY DORADZTWO TECHNICZNE, KALKULACJE
 MATERIAŁOWE, WYKONAWSTWO, TRANSPORT

Malbork. Tydzień ofiar przestępstw Po radę przyjdź

Malborscy prokuratorzy i sędziowie przygotowują się do dnia ofiar przestępstw. Przypada on w niedzielę, ale obchodzony będzie od poniedziałku przez cały tydzień. Można przyjść po fachową pomoc.

W sądzie dyżur będzie pełnić dwóch sędziów. 23 lutego Andrzej Iwanowski, 24 lutego Wojciech Morozowski, w pokoju nr 18 w godz. 8.30-10.30.

Dyżur w prokuraturze przy pl. Słowiańskim: od 23 do 27 lutego, od godz. 8 do 15.30 (we wtorek do godz. 17). Osoby zainteresowane powinny zgłaszać się do pokoju nr 15.

(Niki)

Podróże. W 50 dni dookoła świata Kartka

Znowu otrzymaliśmy kartkę z pozdrowieniami z egzotycznego, jak dla nas, miejsca. Życzenia dla Czytelników „Dziennika Bałtyckiego” i naszej redakcji nadesłał Czesław Pająk, przewodnik z Malborka. Wcześniej dotarła kartka z Kuala Lumpur, stolicy Malezji. A teraz pan Czesław przesyła pozdrowienia z pięknego Honolulu, Hawajów i Chicago oraz z podróży „W 50 dni naokoło świata”.

(jotka)

Malbork. Życzenia dla Jubilatów 50 lat



Leszek Krzywynos

Fot. archiwum

Oby każdy dzień Twojego życia wypełniony był szczęściem i radością, a wszystkie kłopoty były Ci obce. Leszku Krzywynosowi, z okazji okrągłej 50 rocznicy urodzin, tego, a także zdrowia, pociechy z żony, dzieci i wnuków oraz spełnienia wszystkich, nawet najskrytszych marzeń szczerze życzą: Maciejowie, Mularowie i Piaseccy.

(ard)

Nasz gość. Na pytania odpowiada gubernator Lions International Okręg Polska Niebo wielonarodowe

Mariusz Szeib, szef polskich Lionsów, gościł w Regionalnym Centrum Doradztwa Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Starym Polu. Poprosiliśmy go o rozmowę na temat szans Polski w Unii Europejskiej.

– Lions Club International działa na rzecz potrzebujących. Wydaje na świecie 750 milionów euro rocznie. Waszym hasłem są słowa: „My służymy”. Jakiej pomocy udzieliliście ostatnio osobie z zagranicy?

– Zakupiliśmy protezę nogi Ukraincowi. Kosztowała 20 tys. zł. Działamy także na rzecz wejścia Ukrainy do Europy.

– LCI ma akredytację przy ONZ i Radzie Europy. Działa w 192 krajach. Jak znane osobistości życia politycznego widzą rolę Polski na arenie międzynarodowej?

– Wielu polityków, od George’a Busha przez Tony



Mariusz Szeib podczas konferencji „Puka Europa” w Starym Polu.

Fot. Aleksander Winter

Blaira, Javiera Solanę, na Jacquesie Chiracu i Gerhardzie Schroederze kończąc, widzi w Polsce kraj, który ma do odegrania rolę stabilizacji pokoju w Euro-

pie i świecie. Polscy Lionsi poprzez swoje międzynarodowe kontakty, tolerancję wobec ras i wyznań aktywnie uczestniczą w tym procesie.

– Jakie czynniki decydują o tym, że niektóre kraje, jak Irlandia, potrafiły wykorzystać unijne pieniądze, a inne, jak Grecja, wloką się w unijnym ogniu pod

względem dochodu narodowego?

– Najważniejsze są przedsiębiorczość i zasoby intelektualne. Np. 100 miliardów euro rocznie napływających z zachodnich Niemiec do byłej NRD po zjednoczeniu nie przyniosło spodziewanych efektów. Dlaczego? Niemcy wschodnie nie czują się gospodarzami, inicjatywę przejęli zachodni bracia.

– Podczas konferencji opowiadał pan, że niebo jest wtedy, gdy policjantami są Brytyjczycy, kucharzami Włosi, a wszystko zorganizowane jest przez Szwajcarów. Czy w tej anegdocie znajdzie się miejsce dla Polaków?

– Mam nadzieję, że tak się stanie, jeśli zamiast oczekiwania na to, co państwo da za darmo, sami podejmować będziemy inicjatywy. Wiemy najlepiej, co możemy zrobić dla siebie i naszych sąsiadów.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:

Grażyna Wosińska

Parada złotych ust. Śmiesznie w mieście i powiecie Szkoly trochę jak kopalnie

Na ostatniej sesji Rady Powiatu radny Ryszard Ślęzak całkiem przytomnie zauważył, że systematycznie ubywa uczniów w szkołach ponadgimnazjalnych. Co zresztą od pewnego czasu nie jest tematem tabu. I po gospodarstwu poddał pod rozważenie, że w związku z tym władze powinny zacząć bacznie przyglądać się tej sprawie. Zwłaszcza że koszty związane z funkcjonowaniem oświaty pochłaniają dorocznie niemalą kwotę z budżetu powiatu.

– Panuje teraz taka moda, by, podobnie jak w górnictwie, dokonywać likwidacji przez łączenie – R. Ślęzak zaproponował skorzystanie z rządowych rozwiązań stosowanych dla rozwikłania problemów w gospodarce.

Nie spotkało się to ze zrozumieniem ze strony starosty.

– Ja bym z tego przykładu nie korzystał – odrzucił radę Czesław Kownacki.

Niżej prezentujemy ciekawe wypowiedzi radnych miejskich zastyszane podczas ich sesji.

(AMG)

Zdjęcia: Aleksander Winter

Urząd jest nagi



Leszek Witkiewicz

– Coraz częściej publicznie obnażana jest słabość organizacyjna Urzędu Miasta. Po reorganizacji, zapowiadanej przez burmistrza, miał działać sprawniej, tym bardziej, że zatrudniono w nim nowe osoby – stwierdził radny Leszek Witkiewicz, dotychczas do grupy krytycznie odnoszącej się do funkcjonowania malborskiego magistratu.

Dokładna mowa



Przemysław Guzow

– To, co mówi radny Korpak, to jest dokładnie to, co mówi – wiceburmistrz Przemysław Guzow chyba po raz pierwszy podzielił zdanie wypowiadającego się przed nim samorządowca. To nic, że zrobił to dość mętnie. Ale była to dość historyczna chwila, bo obydwaj, mimo młodego wieku, w zasadniczy sposób różnią się w poglądach. Przynajmniej tych dotyczących sposobu zarządzania miastem.

Targi o przetargi



Arkadiusz Korpak

– Brak było jasnej specyfikacji, kto miał wygrać – krytykował unieważniony przez burmistrza przetarg radny Arkadiusz Korpak.

Jak wyjaśnił później, nie chodziło mu jednak o to, że cała procedura miała być „ustawiona” pod konkretnego oferenta. Ale że burmistrz, ogłaszając przetarg, nie określił w nim dobitnie kryteriów, które decydowałyby o wyłonieniu zwycięzcy.

Listy do komisji



Stanisław Berliński

– Interesanci mają kontakt z nami poprzez pisanie próśb – przyznał Stanisław Berliński, podsumowując ubiegłoroczną pracę komisji mieszkaniowej, której szefuje. Wcześniej mieszkańcy mogli przynajmniej raz w miesiącu dostać się przed oblicze tego społecznego ciała. Ale – jak uzasadnia jego przewodniczący – teraz członkowie mają więcej czasu na analizowanie zgłaszanych sytuacji.

Jaki patron

Może Sybiracy?

Podczas spotkania z malborskimi członkami Związku Sybiraków Teodor Mongiało, członek władz krajowych organizacji i prezes zarządu w Elblągu, mówił: – Najpiękniejszym pomnikiem jest szkoła im. Sybiraków. Oznacza to, że młode pokolenie będzie pamiętało o zsyłce Polaków na Syberię, nie tylko tych z lat czterdziestych, ale i z czasów powstania styczniowego.

T. Mongiało nawiązał do faktu, że szkoła nosząca takie imię jest Elblągu.

A w Malborku nie. Czesław Bartosz, prezes malborskich Sybiraków, obiecał: – Podejmiemy działania, by w Malborku, tak jak w Elblągu, były znaki przypominające los zesłańców.

Co ciekawe, jeszcze żadne z malborskich gimnazjów nie ma imienia.

– Kto będzie patronem, o tym muszą zdecydować w sposób demokratyczny nauczyciele, rodzice i uczniowie. 29 marca będziemy znali wyniki konsultacji. Jest więc teoretycznie możliwe, że wybór padnie na Sybiraków. Jeśli rodzice lub uczniowie zgłoszą taką propozycję – wyjaśnia Sławomir Kempa, dyrektor Gim. 1 w Malborku.

(G. W.)

Powiat malborski. Dyrektor szpitala uspokaja pacjentów

A komitet czuwa

Pzed kilkoma tygodniami zakończyła się batalia o kontrakt dla malborskiego szpitala. Nie ma więc mowy o atmosferze grozy, z jaką mieliśmy do czynienia. Brak umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia mógł oznaczać bowiem smutny finał, czyli zamknięcie placówki. Ale ta nadal funkcjonuje, dzięki zaangażowaniu lokalnej społeczności. Niemalże wpływ na to, że doszło do podpisania kontraktu, miał Komitet Obrony Szpitala, złożony z miejscowych samorządowców i polityków.

– Nie złożyliśmy jeszcze broni. Będziemy czuwać nad przyszłością szpitala – zapowiada Mirosław Czaplą, szef komitetu, przewodniczący Rady Powiatu.

Będzie, jak jest

O potrzebie kontynuacji i konsekwentnego działania mówił także dyrektor Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej.

– O szpital trzeba walczyć do końca, bo walka zakończy się sukcesem, gdy będziemy mogli spać spokojnie – twierdzi Janusz Konefał.

Poziom finansowania świadczonych usług medycznych jest zbliżony do ubiegłorocznego, a wtedy było to 7 mln 900 tys. zł. Tyle nie wystarczy, by szpital przetrwał.

– Ten rok będzie rokiem inwestycji. Musimy udowodnić, że warto zawierać z nami kontrakty. Pacjenci muszą czuć się bezpiecznie, wiedzieć, że oferujemy profesjonalną opiekę i mamy sprzęt dobrej jakości – mówi J. Konefał.

Gotowa jest już dokumentacja techniczna wykonania remontu budynków, co stanowi jeden z elementów programu restrukturyzacji szpitala.



Dzięki sprzętowi przekazanemu przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy wszystkie noworodki są poddawane badaniu słuchu. Na zdjęciu położna Eryka Lenkiewicz bada synka państwa Zawadzińskich.

Fot. Aleksander Winter

– Zakładamy, że wdrażając go, będziemy systematycznie zmniejszać różnicę między przychodami a kosztami – informuje dyrektor Konefał.

Jednocześnie realizowane będzie trójstronne porozumienie, zawarte między funduszem zdrowia a dwoma placówkami: malborską i sztumską. Pojawilo się już sporo plotek na temat łączenia, zamykania i przekształcania oddziałów.

– Chciałbym uspokoić wszystkich mieszkańców, że szpital w Malborku pozostanie pełnooddziałowy. Będą dalej funkcjonować 4 podstawowe oddziały oraz intensywnej opieki medycznej – zapewnia dyrektor.

Niewykluczone, że placówka wzbogaci się o kolejne, specjalistyczne

urządzenia. Pomoc w sfinansowaniu ich zakupu zadeklarował m. in. malborski samorząd. Co prawda, nie wolno tego zrobić wprost.

Pomagają wyposażać

– Ale burmistrz może, podobnie jak w ubiegłym roku, zwolnić SP ZOZ z podatku od nieruchomości. W ten sposób w kasie szpitala zostałyby pieniądze na kupno sprzętu medycznego – twierdzi Tadeusz Woźny, przewodniczący Rady Miasta Malborka.

Wszystko po to, by pacjenci nie uciekali do innych placówek lecznictwa zamkniętego. Nie powinny obawiać się choćby świeżo upieczone mamy. Oddział noworodkowy jest regularnie zaopatrywany przez Wielką Orkiestrę Świątecz-

nej Pomocy w urządzenia, które zapewniają maluszkom bezpieczeństwo. Realizowane są tu np. przesiewowe badania słuchu. Za udział w ogólnopolskim programie oddział otrzymał w nagrodę od fundacji Jerzego Owsiaka dwie pompy infuzyjne. Od niedawna w szpitalu jest także laser biostymulacyjny, służący pacjentom oddziałów chirurgicznego i wewnętrznego, kupiony dzięki środkom przekazanych przez PZU SA.

Szczegółowy harmonogram dotyczący realizacji wszystkich tegorocznych przedsięwzięć przedstawiony zostanie na początku marca, podczas sesji Rady Powiatu. Debatę w całości poświęcona zostanie lecznictwu zamkniętemu.

Anna Gradowska

Nasz konkurs. Łapcie za pióra

Poezjobranie

Do 29 lutego czekamy na zgłoszenia do otwartego konkursu literackiego Człuchowskie Poezjobranie „Na krawędziach duszy”. Organizujemy go razem z Urzędem Miejskim w Człuchowie i Miejskim Domem Kultury. Udział mogą wziąć twórcy-amatorzy, niezrzeszeni w profesjonalnych związkach twórczych.

Nadesłane na konkurs prace (trzy wiersze) powinny być poświęcone tematyce duszy i wszystkiemu te-

mu, co się w niej mieści – różnego rodzaju przeżyciom, emocjom, wrażeniom... Wachlarz jest więc bardzo szeroki. Na zwycięzców i wyróżnionych czekają atrakcyjne nagrody. Zauważona przez jury twórczość zostanie opublikowana w specjalnym wydawnictwie okolicznościowym.

Więcej informacji pod nr. tel. (059) 83 411 32 oraz u Małgorzaty Pazdańskiej, szefowej człuchowskiego oddziału „Dziennika” – tel. (059) 83 45 841.

(red.)

REKLAMA

Auto +moto +gratka
zamów reklamę
w **środe**
w **Dzienniku**

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-
Handlowe **ALTEX**
Aleksandra i Witold Kucharscy
w Wielu
**SKUPIJE PAPIERÓWKĘ
SOSNOWĄ PRZECZ CAŁY
ROK I KOPALNIAK**
Dogodne terminy płatności
Dobre ceny
tel. kom. 0609-138-134
10177054/A/905

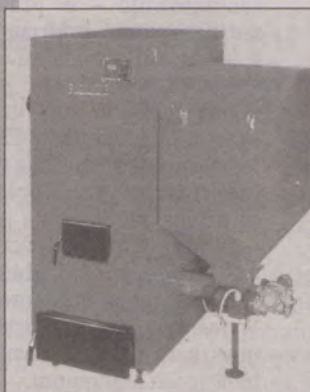
DRZWI - OKNA



SKRZYDŁA DRZWIOWE
- wewnętrzne: od 105 zł
- wejściowe: od 325 zł

"HAMAL" MALBORK
ul. Sienkiewicza 61
tel: 273 50 43
9105401/A/15

KOTŁY



Wykorzystaj ostatnią okazję zakupu po niższej cenie!

• **Ekologiczne kotły c.o. spalają drewno, trociny, miał, węgiel, pellets, żrątki**

• **Kotły gazowe i olejowe**

• **Kotły - palenie raz na dobę**

Skład Artykułów Budowlanych i Narzędzi
Kościerzyna, ul. 8 Marca 3-4,
tel. (058) 680-19-37, (058) 680-19-40
28837A

Malbork. Certyfikat za wytrwałość

Jakość ściśle kontrolowana

Drukarnia Heldruk otrzymała dzisiaj certyfikat zarządzania jakością ISO 9001-2000. W ten sposób oficjalnie zakończy się żmudna praca wprowadzania systemu szczegółowych, ściśle kontrolowanych procedur. Obowiązują w firmie w zakresie usług poligraficznych.

– Rozpoczęliśmy proces wdrażania w marcu ubiegłego roku. Wszystko po to, by poprawić jakość świadczonych usług. Certyfikat ISO to świetna rekomendacja naszej firmy dla klientów, poprawa naszej wiarygodności. Gwarantujemy, że proces technologiczny będzie pod

ściśle kontrolą – mówi Zbigniew Rąbalski, współwłaściciel firmy Heldruk.

Według właścicieli drukarni system zarządzania jakością to standard, jaki będzie obowiązywał wszystkie polskie przedsiębiorstwa już niedługo, bo po naszym wstąpieniu do Unii Europejskiej.

– Dlatego zdecydowaliśmy się na podjęcie tego wyzwania. Poza tym uporządkowało to proces produkcji, pozwoliło wyeliminować pojawiające się po drodze defekty – twierdzi Z. Rąbalski.

Środki na wdrożenie systemu ISO zostały drukarni zrefundowane.

– Poprzez Stowarzyszenie Poligrafów Pomorskich wystąpiło do funduszu Phare sześć podmiotów, w tym my. I otrzymaliśmy te środki z Agencji Rozwoju Pomorza – informuje współwłaściciel Heldruku.

Firma od lat współpracuje z wieloma wydawca-

REKLAMA

**Brytyjsko-polska firma marketingu bezpośredniego poszukuje
Koordynatora Grupy oraz Reprezentantów
Handlowych
(KWIDZYN, MALBORK)
do sprzedaży usług TP SA.**
Doświadczenie w aktywnej sprzedaży będzie atutem.
Zgłoszenia pod adresem:
praca@igfm.pl
z dopiskiem TP/POM.

27801608/A/1585

mi ogólnopolskich czasopism. Regularnie drukowanych jest tutaj kilkanaście tytułów. Jest także producentem opakowań, etykiet i katalogów, które produkuje na rynek niemiecki i wschodni.

(AMG)

Potrzebujesz pieniędzy? Masz kłopoty finansowe?

**My gwarantujemy:
Raty na każdą kieszeń**

- najniższe oprocentowanie w kraju
- stałe raty
- tylko do 28 lutego uproszczone procedury, dla firm bez US i ZUS
- ubezpieczenia od NNW

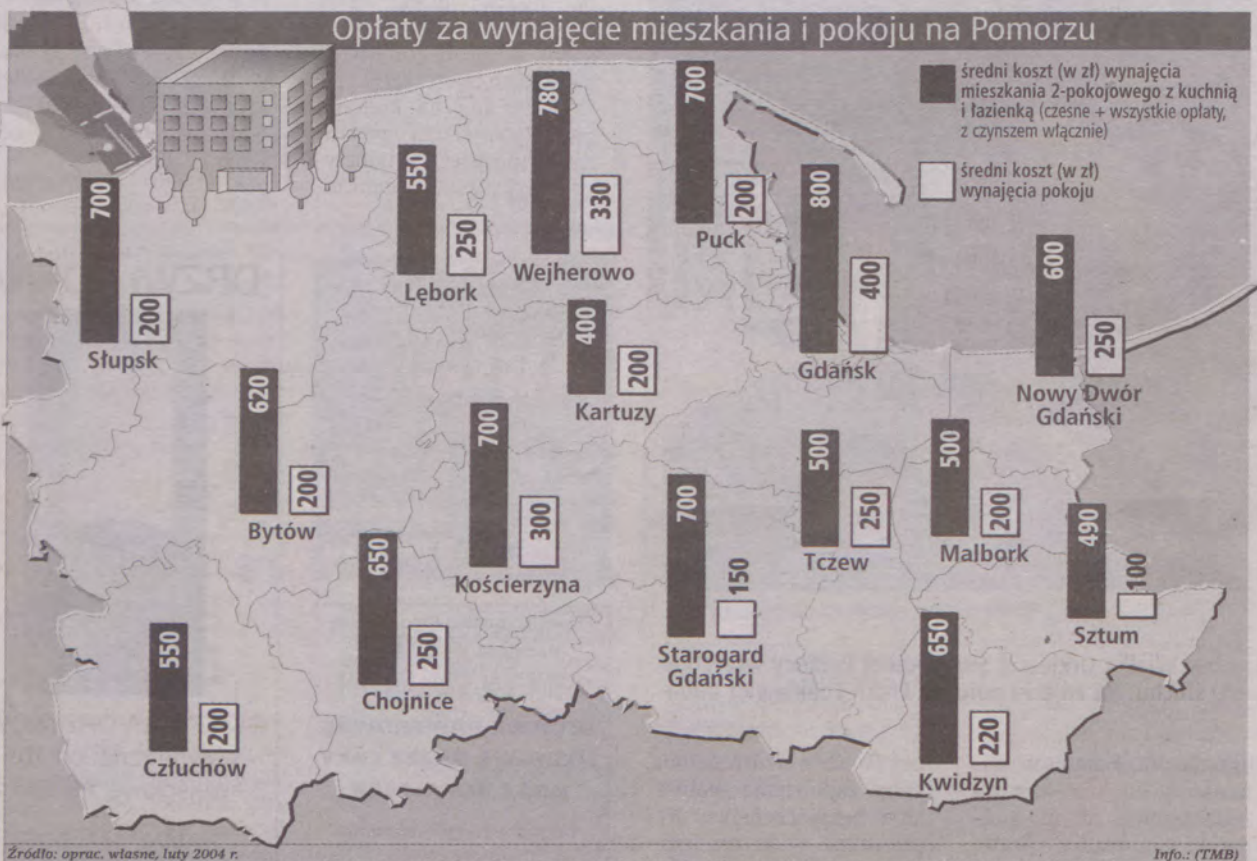
Wniosek rozpatrujemy w 24 h BEZPŁATNIE
Nie pobieramy żadnych opłat wstępnych

Powszechna Inicjatywa Gospodarcza „Euro 2000”
Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 1 (Zieleniak), pok. 602 c, tel. 307-44-50,
Gdańsk-Wrzeszcz, tel. 341-81-43, Gdynia, tel. 620-53-04

BEZ PORĘCZENIA
KREDYTY
gotówkowe
Prosto i szybko
☎647 34 14
Malbork ul. Piastowska 3
☎640 42 41
Sztum ul. Mickiewicza 39a
BEZ PORĘCZENIA

Pomorze. Kiedy nie stać nas na własne mieszkanie

Niepalącemu wynajmę



Kiedy nie stać nas na kupno mieszkania, brakuje gotówki, a bank nie chce udzielić kredytu, pozostaje mieszkanie lub pokój do wynajęcia. Najwięcej ofert jest w Trójmieście, gdzie jest dużo wyższych uczelni i zakładów pracy. Ale też mieszkania i pokoje są tu najdroższe.

Osoby poszukujące mieszkań do wynajęcia mają do dyspozycji cztery źródła ofert: biura nieruchomości, ogłoszenia prasowe i internetowe oraz informacje wywieszane na przystankach autobusowych. Gdy ktoś ma znajomych w mieście - właśnie oni mogą stać się cennym, piątym źródłem informacji.

Studentowi niechętnie

Poza Trójmiastem najwięcej studentów uczących się w trybie dziennym jest w Słupsku. Liczba ofert dla osoby samotnej w Słupsku rozczarowuje - w prasie można znaleźć informacje o jednej lub dwóch kawalerkach do wynajęcia, podobną liczbę można uzyskać u pośredników. Tam jednak studenci trafiają raczej rzadko, zrażeni opłatą za usługę, która równa jest jednomiesięcznej kwocie za wynajem. Niektóre biura nie obsługują studentów. Wyjaśniają, że właściciele mieszkań nie chcą wynajmować ich studentom.

- W pokoju przeznaczonym dla jednej osoby mieszkało ich 7, odbywały

się tam nieustanne imprezy, a co najważniejsze, kiedy z mieszkania wyprowadzili się studenci, razem z nimi zniknęła pościel, sztućce i kabel do komputera - wylicza jedna z osób wynajmujących pokoje studentom.

Gdy poszukiwania mieszkania lub pokoju nie przynoszą rezultatów, pozostaje tylko jedno - akademik. Pomorska Akademia Pedagogiczna ma ich 4, ceny pobytu wynoszą od 100 do 150 zł.

- W październiku mamy więcej zainteresowanych niż miejsc. W późniejszych miesiącach nie ma już kłopotów ze znalezieniem pokoju w domu studenckim - mówi - Roman Niklas, z-ca dyrektora administracyjnego w PAP.

Lokator z ryzykiem

Wydawałoby się, że powstanie Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Tczewie wpłynie na ceny wynajmu mieszkań. Okazało się jednak, że pracownicy strefy, owszem, wynajmują mieszkania, większość z nich jednak w Trójmieście. Ci, którzy wynajmują lokum w Tczewie, chcą, aby to było mieszkanie niewielkie i za nieduże pieniądze.

- Największym zainteresowaniem cieszą się kawalerki - mówi Sylwia Wybraniec, specjalista ds. obrotu nieruchomościami w Tczewie. - Najlepiej, aby było położone blisko przystanku autobusowego. Liczy się także to, czy np. w pobliżu jest parking samochodowy.

Mieszkań do wynajmu w Tczewie jest mniej niż chętnych. Wciąż jednak wielu z tych, którzy je wynajmują, nie traktuje ich jak własne.

- Po każdym z kolejnych lokatorów muszę malować mieszkanie - mówi Krystyna Lubińska z Tczewa. - Na szczęście ci, którzy wynajmowali u mnie mieszkanie, zawsze płacili w terminie.

Tego jednak nie może powiedzieć Józef S. z powiatu tczewskiego.

- Każdego miesiąca muszę przypominać lokatorom o terminie płatności - mówi pan Józef. - Bywa, że lokatorzy wyprowadzający się z mieszkania pozostawiali je zdewastowane.

Lokatorki mieszkania pewnej kwidzynianki wyprowadziły się, a na balkonie zostawiły...kilkanaście worków śmieci. Zabrały za to stół. Nie płaciły też za wodę, prąd i gaz.

Zdaniem eksperta

Lokalowy głód

Rozmawiamy z **Sylwią Wybraniec**, specjalistą ds. obrotu nieruchomościami w Tczewie



Fot. Andrzej Polomski

- Czy w Tczewie jest duże zainteresowanie mieszkaniami i pokojami do wynajęcia?

- Tak, zainteresowanie wynajmem mieszkań jest duże. Niestety wciąż brakuje ofert, lokali do wynajmu.

- Jakże lokalnie cieszą się największym powodzeniem?

- Kawalerki oraz mieszkania dwupokojowe. Ogólnie klienci pytają najczęściej o mieszkania jak najmniejsze i jak najtańsze.

- Wolą mieszkania w starym czy nowym budownictwie?

- Raczej w starym, gdyż te mieszkania są tańsze. Dla przykładu podam, że mieszkanie dwupokojowe około czterdziestometrowe w starszym budownictwie kosztuje 400 zł zaś w nowym budownictwie już 500 zł miesięcznie. Bardzo ważna jest też jego lokalizacja. Klienci zdecydowanie wolą wynajmować na osiedlu Suchostrzygi niż na Starym Mieście w Tczewie. Wpływ na to ma komunikacja, bliskość do sklepów, kościoła lub szkoły.

- Kto najczęściej wynajmuje?

- Są to głównie ludzie w wieku od 20 lat do 40 lat. Wielu to tczewiaczy, ale też osoby pracujące w ramach kontraktów, pochodzący z innych miejscowości.

- Jakże są plusy korzystania z agencji?

- Osoba zgłaszająca chęć wynajmu nie musi już szukać wolnego mieszkania. My weryfikujemy wszystkie oferty, sprawdzamy, czy mieszkanie spełnia podane kryteria przez klienta.

- Kto ustala ceny w waszym biurze?

- Jest to poniekąd odpowiedź przyjęta kwota. My natomiast za naszą usługę pobieramy 50 procent czynszu. Z zasady nie przekracza się 100 procent ceny miesięcznego wynajmu.

- Dziękuję za rozmowę
Rozmawiała
Anna Ewańczyk

Zdaniem studenta

Stacja droższa

Rozmowa z **Rafałem Jeka**, studentem V roku Wydziału Filologiczno-Historycznego PAP w Słupsku

- Mieszkać w akademiku. To przypadek czy świadomy wybór?

- Tak jest dla mnie najwygodniej. Tutaj mam blisko do biblioteki, na uczelnię, w pobliżu mam znajomych i przyjaciół. Ważna jest także tzw. studencka atmosfera - wspólne imprezy, szaleństwa. Wreszcie ważne jest to, że mieszkanie w domu studenckim jest zdecydowanie tańsze.

- Wielu studentów wybiera jednak mieszkanie na stacji...

- Dawniej również mieszkałem w wynajętym pokoju. Miałem szczęście, bo trafiłem na sympatyczną rodzinę, często schodziłem do salonu i wspólnie oglądałem telewizję, bez problemu mogłem korzystać z łodówki. Inni moi koledzy mieli gorzej - słyszałem opowieści o „limitowanej” wodzie w łazience i zakładaniu specjalnych liczników przez właścicieli mieszkania.

- Niektórzy właściciele mieszkań nie chcą ich wynajmować studentom. Skąd biorą się te uprzedzenia?

- Pewnie taka osoba trafiła na studenta - imprezowicza. To kwestia szczęścia, a student to też człowiek - może być rozrabiaką, może też być spokojnym gościem.



- Często trafiają do naszego biura pary - mówi Romuald Mąka ze Słupska. - Dla nich wynajęcie mieszkania jest sposobem na samodzielne życie.

Fot. APR/SAS

Stare Pole. Opowieści weterynarza

Miłość i wojsko zdecydowały

Dziś weterynarze dojeżdżają do chorych krów i koni samochodami. W latach pięćdziesiątych mieli do dyspozycji wóz wyposażony słomą lub sanie.

Obowiązkiem rolnika było dowieźć weterynarza na miejsce. Taki przywilej mieli także ksiądz i lekarz – wspomina Bogdan Bukiewicz, weterynarz, który uprawia swój zawód od 46 lat.

Chociaż jest na emeryturze nadal zajmuje się leczeniem zwierząt. W gminie Stare Pole pracuje od 1965 roku. Jest znany od pokoleń we wszystkich rolniczych rodzinach. Wielu z nich nie wyobraża sobie hodowli krów.

– To nasz pupilek – mówi żartobliwie Anna Grabowska, rolniczka z Janówki, gm. Stare Pole.

Narada wojenna

Bogdan Bukiewicz pochodzi z Zastawia koło Puław. Był to region o tradycjach nowoczesnego gospodarowania. Instytut w Puławach znany jest na całym świecie.

Pracowali tam naukowcy, którzy uczyli w Technikum Weterynaryjnym. Uczęszczałem do niego w latach pięćdziesiątych – wspomina pan Bogdan. Życie w szkole dało się monotoniście. Pamiętam bardzo dokładnie nie tylko jedno wydarzenie. Mieszkaliśmy z 20 innymi chłopakami w internacie. Podczas apelu wieczornego nie byliśmy, mówiąc delikatnie, zbyt grzeczni. Daliśmy w kość wychowawcy. On postanowił się odwdziżyć. Pogoda była najgorsza z możliwych: padał deszcz, wiał przenikliwy wiatr. Musieliśmy za karę przebiec 3 kilometry do stacji kolejowej i z powrotem do internatu.

Ukarani uczniowie odbyli naradę wojenną. Padały kolejne propozycje jak zemścić się na nauczycielu. Zdecydowano, by o „niecnym” czynie pedagoga powiadomić media. Wybór padł na audycję radiową Fala 49. Interwencja okazała się skuteczna. Nauczyciela zwolniono.

Słonina i bimber

Szkoła kształciła do brych fachowców.

Mój kolega Mirosław Łakomy został dziekanem Wydziału Weterynarii w Akademii Rolniczo-Technicznej, a Stanisław Grzebuła pracownikiem naukowym na lubelskiej uczelni rolniczej – wylicza Bogdan Bukiewicz.



Bogdan Bukiewicz pracuje jako weterynarz od 46 lat. Mówi, że swojego zawodu nie zamieniłby na żaden inny. Bardzo kocha zwierzęta.

Fot. Aleksander Winter

On sam nie był naukowcem, tylko praktykiem. Rozpoczął pracę w 1957 roku w Lubyczy Królewskiej, koło Tomaszowa Lubelskiego. Pamięta, że pierwszą „pacjentką” była krowa. – Nie miałem doświadczenia. Mieczysław Kudlicki, kierownik lecznicy, do której trafiłem, był nie tylko fachowcem w dziedzinie weterynarii, ale i dobrym pedagogiem. Zanim wykonałem zabieg pokazywał jak mogę go zrobić – wspomina B. Bukiewicz.

Najbardziej pamięta on leczenie zwierząt Ukraińców. Trochę się ich obawiał, bo różnie o nich ludzie mówili. Zimą wypadło mu jechać saniami do wsi Koronie. Musiał zająć się koniem chorym na mięśniach. Po skończonym zabiegu rozpoczęło się świętowanie. Przybyli na nie sąsiedzi, którzy pomagali przytrzymać zwierzę podczas leczenia.

Na dębowym stole pojawiła się słonina chleb i bimber. Gospodarz nalał mi pół szklanki. Nie mia-

łem ochoty na trunek, ale czułem, że nie mogę odmówić, ponieważ na pewno wszyscy obecni obraziliby się na mnie. Na szczęście nie zmuszali mnie do picia. Tylko umoczyłem usta, to wystarczyło, by nie wywołać międzynarodowej awantury – wspomina pan Bogdan.

Bez znieczulenia

Praca weterynarza w latach 50. była niebezpieczna. Nie było środków znieczulających. Ważną sprawą było wiązanie zwierzęcia i obecność kilku silnych mężczyzn.

Wystarczyła chwila nieuwagi, by zostać kopniętym przez konia. Raz tego doświadczyłem. Na całe szczęście nic mi się nie stało. Pamiętam, że był to ogier przewidziany do kastracji. Nogi miał związane sposobem berlińskim – opowiada pan Bogdan.

Brał on udział w akcji zwalczania gruźlicy bydła w 1959 roku. Właśnie w województwie lubelskim gdzie pracował prowadzo-

no pierwsze pilotażowe badania.

Zganiano krowy z kilku wsi. Chore krowy kierowaliśmy na rzeź. Różnicę wartości rynkowej i rzeczywistej dopłacało państwo – tłumaczy B. Bukiewicz. – To była największa akcja weterynaryjna w jakiej brałem udział.

Weterynarz z okolic Puław nie trafiłby do Starego Pola gdyby wojsko i miłość.

Służbę pełniłem w Malborku. Tam poznałem swoją żonę. To spowodowało, że nie wróciłem w rodzinne strony. Do Starego Pola z Malborka dojeżdżam już prawie 40 lat. Nie żałuję tego, że los rzucił mnie w te strony. Spotkałem tu wspaniałych i życzliwych ludzi. Współpraca z osobami pracującymi w lecznicy układa się bardzo dobrze – stwierdza Bogdan Bukiewicz. – Cieszę się, że chociaż jestem na emeryturze mam zdrowie i siły, by pracować nadal. Lubię swój zawód. Nie zamieniłbym go na żaden inny.

Grażyna Wosińska

**Klub
Prenumeratora**
bezpłatna infolinia 0 800 15 00 26



SPECJALNIE DLA WAS

Nasz laureat

A oto nasza styczniowa laureatka. W konkursie „Weekend w hotelu” wygrała **Helena Kuchta z Pelplina**. Wyjedzie z osobą towarzyszącą do uroczego hotelu. Zwycięzcę prosimy o kontakt z naszym Biurem Konkursów pod nr tel. 3003 175.

Weekend w hotelu

Chcesz wyjechać na weekend? Odpowiedz na cztery pytania i prześlij nam odpowiedzi na kartce pocztowej do 8 dnia następnego miesiąca.

Co tydzień publikujemy jedno pytanie, a co miesiąc losujemy nagrodę miesiąca – weekend dla dwóch osób w hotelu.

Nasze pytanie: **W jaki dzień obiadamy się pączkami?** Na odpowiedzi czekamy do 8 marca 2004 r. Biuro Konkursów „Dziennika Bałtyckiego”, Targ Drzewny 9/11 Gdańsk, z dopiskiem „Weekend w hotelu”.

Miesięcznik dla Prenumeratorów

Zamów prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego”, a co miesiąc otrzymasz „Dziennik Bałtycki Prenumerator” – gazetę tylko dla Prenumeratorów. A w nim superkonkurs z dużą ilością nagród i wartościową nagrodą główną. Czytaj swój miesięcznik!

Partnerzy klubu

BALTIC OASIS fitness-spa-rekreacja, Toyota Chwaszczyno, Chemia – materiały budowlane i wykończeniowe, Hotel Pensjonat La Siesta, Multikino, Zakład Optyczny Stojalowski, AQUA Centrum Sportowo-Rekreacyjne, Auto Serwis WT Błażewicz, Kawiarnia Restauracja Derby, Sklep Zoologiczny Żako, Studio Fryzjersko-Kosmetyczne Venice, Super Hallo TAXI, Europejski Dom Inwestycyjny, Centrum Obsługi Samochodów Schewe, Hotel Niedźwiadek, Restauracja Mocca, Eurotel Autoryzowany Przedstawiciel Sieci ERA, REVIMED Poradnia Schorzeń Kręgosłupa, Renobil, Centrum Nauki i Biznesu ŻAK.

Karta Klubu Prenumeratora

Każdy Prenumerator, posiadający opłaconą prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego” na minimum kwartał, ma prawo do Karty Prenumeratora. Karty wydajemy nowym prenumeratom oraz tym osobom, które nie otrzymały jej wcześniej.

Obecnie oferujemy plastikową kartę z tłoczonym imieniem i nazwiskiem posiadacza. Karta upoważnia do korzystania z oferty rabatowej naszych partnerów. Jeżeli ktoś nie ma jeszcze karty, to prosimy o zgłoszenie listowne (adres: ulica Połęże 3, 80-870 Gdańsk) lub telefoniczne (0 800 15 00 26) swoich danych osobowych, czasu trwania prenumeraty (minimum trzy miesiące) i formy dostawy prenumeraty.

REKLAMA


BALTIC OASIS
FITNESS SPA REKREACJA
tel. 622 33 79
UL. KOPERNIKA 71
81-456 GDYNIA
www.balticoasis.gd.pl
2048061/A/1659


CHEMIA
materiały
budowlane
i wykończeniowe
Gdańsk, ul. Grunwaldzka 363
tel. 762 75 62 do 67
www.chemiagda.com.pl
21610A


TOYOTA
CHWASZCZYNO
tel. (0-58) 552-80-21
552-82-93
fax (0-58) 552-81-70
www.toyota.gdynia.pl
e-mail: toyota@toyota.gdynia.pl
2048046/A/1523


**La Siesta
Hotel**
Zaprasza!
ul. Droga Rybacka 58
Jastrzębia Góra
tel. +48 (058) 6749197, 6749421
fax +48 (058) 6749414
e-mail: poczta@lasiesta.pl
www.lasiesta.pl
21617A

Ferie

■ **MDK**
zaprasza

Podczas ferii Miejski Dom Kultury, przy pl. Słowiańskim 18 w Malborku, zaprasza dzieci i młodzież. Od poniedziałku do piątku w godz. 10-13 najmłodsi mogą spędzić czas w salonie gier planszowych lub obejrzeć filmy animowane. We wtorki i czwartki, także w godz. 10-13, odbywają się warsztaty plastyczne. Z myślą o gimnazjalistach i uczniach szkół ponadgimnazjalnych przygotowano klub młodzieżowy „Np.”, czynny od poniedziałku do piątku w godz. 17-21. W ofercie m. in. przegląd kabaretów szkolnych, karaoke oraz projekcje filmowe. Ponadto w środy i piątki w godz. 17-20 odbywają się dyskoteki. Wstęp 3 zł. I jeszcze oferta dla młodych muzyków, czyli warsztaty, podczas których chętni będą mogli doskonalić umiejętności gry na gitarze elektrycznej, basowej i perkusji. A za tydzień, na zakończenie ferii zaplanowano turniej break dance i koncert hip-hopowy. Bliższe informacje pod nr. tel. 272 38 52.

■ **Ratusz**

W Młodzieżowym Domu Kultury Ratusz na Starym Mieście w Malborku dzieci i młodzież mogą spędzać czas od poniedziałku do soboty. W godz. 10-15 między innymi gry i zabawy planszowe, quizy i konkursy z różnych dziedzin. Ponadto warsztaty wokalne, taneczne i dziennikarskie, fan club dobrego filmu, wycieczki oraz turnieje tenisa stołowego i łuczniczy. A także otwarte zajęcia gimnastyki korekcyjnej i klub małego łakomczucha, w którym dzieci będą wspólnie gotowały. Natomiast w godz. 12-18 czynna jest kawiarenka internetowa. Bliższe informacje pod nr. tel. 272 24 80.

■ **Biblioteka**
czynna

Podczas ferii Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży na Starym Mieście w Malborku czynna jest od wtorku do piątku w godz. 10-17, natomiast w soboty w godz. 11-15.

■ **Na dziś**

17.00 W sali Miejskiego Domu Kultury, przy pl. Słowiańskim 18 w Malborku rozpocznie się koncert warszawskiej grupy Czarni i Biali Indianie. Wstęp 3 zł.

■ **Do kina**

W malborskim kinie Klubowe od dziś do środy, o godz. 19, można obejrzeć film „Uśmiech Mony Lizy”. Cena biletu – 10 złotych. Osoba, która pierwsza dozwoni się dziś do redakcji pod nr. tel. 270 23 03, otrzyma zaproszenie.

(Niki, jotka)

Warto wiedzieć. Gdy nie słyszysz, nie mówisz...

Kto tutaj miga?

Osoby głuche i niedosłyszące potrzebują pomocy, by porozumiewać się z urzędnikami. W Malborku rzadkością jest znajomość języka migowego. Dzięki Ryszardowi Lewandowskiemu, prezesowi Zarządu Koła Polskiego Związku Głuchych, 113 osób z wadą słuchu ma szansę załatwić swoje sprawy w instytucjach i urzędach.

– Utrudnieniem są godziny otwarcia. Pracuję i często muszę spieszyć, by zdążyć przed zamknięciem urzędów – mówi R. Lewandowski. – Najwięcej mam pracy, gdy przychodzi czas rozliczania się z fiskusem. Każdy musi udać się do Urzędu Skarbowego.

Prezes malborskiego PZG pomaga swoim podopiecznym wypełniać formularze.

Językiem migowym posługuje się siedmiu na około 200 przewodników w Muzeum Zamkowym. Pierwsi zaczęli oprowadzać turystów pod koniec 2001 r. Wówczas zamek na dobre otworzył swoje podwoje przed niesłyszącymi.



Język migowy doskonale znają członkowie Polskiego Związku Głuchych. Ryszard Lewandowski rozmawia z Iloną Letkiewicz (z synem Bartoszem).

Fot. Aleksander Winter

Na migi potrafią też rozmawiać nauczyciele w Gimnazjum Gminnym. Obecnie jest ich dziewięciu.

Jak zapewnia Mariusz Adamkowski, p. o. dyrektora, takich pedagogów będzie więcej, a ci, którzy już ukończyli jeden kurs, będą

poszerzać swoje umiejętności.

– Nauczyciele ci pracują z młodzieżą w klasach integracyjnych, nauką języka migowego zainteresowali się też uczniowie – mówi M. Adamkowski.

Gimnazjum jest jedyną w powiecie szkołą (nie spe-

cjalną) z taką liczbą migających nauczycieli.

Nikt nie miga w policji.

– Jeśli trzeba, piszemy pytania na kartkach. Gdy to nie wystarczy, prosimy o pomoc biegłego, który posługuje się migowym – mówi nadkom. Jerzy Sekuła.

(G. W., jotka, Niki)

Malbork. Moda na głowie

Blondy i beże Kleopatry

Osoby, które chcą zmienić kolor włosów, powinny przebarwiać je na jasny lub brąz. Według Katarzyny Julkowskiej, właścicielki salonu Kleopatra, te kolory są najmodniejsze.

– Jasne, piaskowe i pastelowe odcienie. Brunetki mogą używać czerwieni, chociaż ona już wychodzi z mody – mówi K. Julkowska. – W ostatnim czasie korzystamy z bardzo profesjonalnych kosmetyków wysokiej jakości. Kolor dobrze pokrywa siwe włosy, a do tego pięknie wygląda i, co najważniejsze, nie zmywa się. Ważny jest rów-

nież styl strzyżenia i profesjonalizm stylistów. Ci, którzy u mnie pracują, mają wysokie kwalifikacje. Ja sama posiadam dyplom z Du-castel i Dome Extensions, które ukończyłam w Warszawie. To najlepsze szkoły.

Stylistka zaprasza do salonu także te panie, które chcą się opalić i zadbać o paznokcie. Dla bywalców ciekawa propozycja: po 5 wizytach karta stałego klienta uprawniająca do 50 proc. zniżki.

Pierwszych pięć osób, które zawitają do Kleopatry, codziennie otrzyma najnowsze wydanie „Dziennika”.

(Niki)



Rafał Pięta jest stylistą w salonie Kleopatra. Specjalizuje się głównie w cięciu męskim.

Fot. Aleksander Winter

Kuchnia. Kulinarne pomoce

Sposób na rybę

Co zrobić, gdy ryba pachnie mulem? Jak pozbyć się nieprzyjemnej woni? Na te pytania odpowiada Marek Kałucki z malborskiej pizzerii Panoramy.

– Sprawioną rybę trzeba włożyć na co najmniej pięć godzin do roztworu sporządzonego z 5 litrów wody, 2 czubatych łyżeczek sody oczyszczonej oraz 2 łyżeczek soli kuchennej i trzymać w chłodnym miejscu. Po tym czasie rybę należy wyciągnąć, opłukać i kilka-

rotnie osuszyć. Skoro już mówimy o przyrządzaniu ryb, chciałbym jeszcze poradzić, jak szybko oczyścić rybę z łusek. Można ją skrobać tarką, a nie nożem. Przed skrobaniem należy zanurzyć ją w gorącej, aczkolwiek nie wrzącej wodzie. Można również lekko skropić ją octem i pozostawić na kilka minut.

Pięć pierwszych osób, które przyjdą dziś do pizzerii, otrzyma najnowsze wydanie „Dziennika Bałtyckiego”.

(Niki)

Dobra rada. Pachnące informacje

Do kwiatów

Co tydzień naszym Czytelnikom udziela też Iwona Kondratowicz z Kwaciarni Malborskiej. Dziś dowiecie się Państwo, o czym trzeba pamiętać, gdy kupujecie kwiaty na cmentarz.

– Najważniejsze jest, żeby unikać sztucznych ozdób. Przecież najczęściej, jeśli nie zawsze, wiązankę kładziemy na grobie po to, żeby uczcić czyjąś pamięć. Chcąc okazać osobie, która odeszła, szacunek, powinniśmy zadbać

o żywe kwiaty; sztuczne naprawdę są niewskazane. Oczywiście one będą leżały na cmentarzu cały czas. Ale nie o to chodzi. Jak ktoś takiej wiązanki nie ukradnie, to się zakurzy – mówi Iwona Kondratowicz.

Trwa wspólna akcja „Dziennika Bałtyckiego” i Kwaciarni Malborskiej. Pięć pierwszych osób, które zrobią dziś zakupy w sklepie przy ul. Kościuszkowskiej 9, otrzyma dodatkowo gratis najnowsze wydanie naszej gazety.

(Niki)

Z „Dziennikiem”

■ **Cyfra**
z gazetą

Osoby, które lubią spędzać czas przed telewizorem, a nie mają dostępu do wszystkich programów, mogą kupić sobie zestaw satelitarny, na przykład w APF w Malborku. Cena takiego sprzętu wynosi 549 złotych; można oglądać około 350 programów i nie trzeba płacić abonamentu. Dla ciekawości dodajmy, że zestaw odbiera stację Trwam, która w ostatnim czasie cieszy się dużą popularnością. W promocji jest także tuner ECHOSTAR 9 z platformy cyfrowej Polsatu, który kosztuje 599 złotych. W cenę została wliczona opłata za pakiet Polsatu, już uregulowana do końca sierpnia 2004 roku. Do tunera, niestety, nie jest dołączana antena, ale można ją nabyć za 99 złotych. Dla miłośników telewizji satelitarnej mamy niespodziankę.

Pierwsza osoba, która przyjdzie do siedziby dystrybutora Cyfry Plus w Malborku, czyli do APF przy ul. 500-lecia 45, i zrobi zakupy, otrzyma najnowsze wydanie „Dziennika Bałtyckiego”.

(Niki)

Nagroda

■ **Salon**
z duszą

Salon fryzjerski Ce-Ce z Elbląga został głównym laureatem ogólnopolskiego konkursu Keras-tase pod hasłem „Pielęgnacja jest sztuką”. Warto podkreślić, że malborski Point poniekąd też może szczerzyć się tą nagrodą, bowiem jest on filią elbląskiego punktu. Konkurs organizowało jedno z kobiecych pism „Uroda”. Na elbląski salon przyszło najwięcej kuponów. – Ma duszę – tak uzasadniali swój wybór niektórzy Czytelnicy. Jest tam domowa atmosfera i superprofesjonalna obsługa. A wszystko to za sprawą Nadziei Kacperskiej, właścicielki, która często powtarza, że salon to nie tylko miejsce, gdzie wpada się pomiędzy zakupami. Żadna z klientek nie przychodzi też z wyciętym z gazety zdjęciem. To miejsce, gdzie oprócz ładnej fryzury, każdy otrzymuje indywidualną poradę na temat pielęgnacji włosów.

(Niki)

Fot. archiwum

Malbork. Szarak w lesie, czyli... myśliwi pomagają

Zwierząt nie rozleniwiamy

Do dzisiaj krąży o myślistwie opinie, że to odstrzał biednych, bezbronnych zwierząt. Zdecydowanie sprzeciwiają się temu malborscy myśliwi, m. in. z Koła Łowieckiego nr 2 Szarak. – Może tak było kiedyś, jednak dziś to wygląda zupełnie inaczej – zapewniają.

Obecnie w Szaraku jest ich skupionych około 40. Pod opieką mają ziemię w powiecie malborskim dzierzawioną, m. in. jako

obwód nr 55,

oraz obwody leśne w Kościerzynie.

– Strzelanie oczywiście jest, ale to zaledwie 3 do 5 proc. całej naszej działalności w kole. Głównie opiekujemy się zwierzętami, "puszczamy" ptactwo i inną zwierzynę do lasów. Do niektórych gatunków nie strzelamy przynajmniej przez jakiś okres, ponieważ chcemy, aby zdomowiły się i rozmnożyły na naszym terenie – wyjaśnia Mirosław Marach.

W obwodzie leżącym w gestii myśliwych z Szaraka można spotkać zwierzynę od grubej, czyli jeleni i byków, płową – sarny i czarną – dziki, do drobnej: lisy, borsuki, jenoty, a także ptactwo: bażanty i kuropatwy. Występuje bardzo mało zajęcy, a niemal sensację wywołał spotkany kiedyś łos.

W okresie zimowym niezwykle ważne jest dokarmianie zwierząt. Myśliwi przyjeżdżają przynajmniej raz w tygodniu.

– Przywozimy odpady zbożowe, ziemniaki, buraki, kukurydzę. Część tej karmy kupujemy za własne pieniądze, a część przekazują nam sponsorzy, m. in. z Agro Lawi (firma z Lasowic Wlk. – dop. red.). W ubiegłym roku było tego wszystkiego około 150 ton, to sporo – podkreśla M. Marach.

Karmę myśliwi rozsykają w specjalnie przygotowanych miejscach nazywanych karmiskami i nęciskami. W tych pierwszych **nie można strzelać**

do zwierząt, które przychodzą jeść; w tych drugich odstrzał jest dozwolony.

– Zwierzęta przyzwyczajają się, że w określonym miejscu zawsze mogą znaleźć coś do jedzenia i nie grozi im tam żadne niebezpieczeństwo. Oczywiście, z tym dokarmianiem też nie możemy przesadzać, aby zwierzyna nie rozleniwiała się i nie odzwyczaiła od samodzielnego poszukiwania pożywienia. Takie podawanie na tacy po prostu nie jest wskazane. Warto jeszcze podkreślić, że miejsca wysypania karmy wcześniej uzgadniamy z le-



Zwierzyny można wypatrywać i kilka godzin. Zdarza się, że bez skutku. Po lewej Kazimierz Rzeźnicki, obok Mirosław Marach.

śnikami – mówi Kazimierz Rzeźnicki.

– Czasami, aby dotrzeć na miejsce, muszą przebić się przez śnieżne zasy lub błoto. Wtedy najlepiej sprawdzają się samochody z napędem na cztery koła, m. in. uazy.

– W tym aucie nie ma większych wygod, czasami przez szpary do środka wpada mroźne powietrze. Jednak nikomu to nie przeszkadza. Przecież ważne jest, aby dojechać na miejsce – tłumaczy M. Marach.

Członkowie koła dbają nie tylko o zwierzęta, ale też o teren i dojazd. W ubiegłym roku naprawi-

li drogę w swoim obwodzie leśnym.

– Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej przekazało nam kruszywo, sami jeszcze coś załatwialiśmy. W sumie materiału było

około 150 ton

a droga teraz jest przejezdna – cieszą się myśliwi.

Panowie z Szaraka twierdzą, że – wbrew obiegowym opiniom – myślistwo wcale nie musi być kosztownym sportem, chociaż wymaga pewnych nakładów finansowych:

– Oczywiście, jeżeli ktoś stać, to na broń może wydać kilka, kilkanaście tysięcy złotych, a czasami

nawet więcej. Jednak na początek można kupić używaną za kilkadziesiąt i wcale nie znaczy, że będzie gorsza – mówi M. Marach. – Do tego dochodzą lornetka, naboje, strój, ale i z tym można sobie poradzić. No i jeszcze składki. Na to również znaleźliśmy rozwiązanie. Można po prostu odpracować na rzecz koła 40 godzin.

Niektórzy decydują się jeszcze na psa tropiącego. Jednak to nie jest wymóg, choć dobrze by było, gdyby koło dysponowało przynajmniej jednym takim czworonogiem.

Odpowiednio wyposażonym

LICZBA

5
tyle obecnie
w Malborku

działa kół łowieckich: Bażant, Dzik, Rogacz, Sowa i Szarak.

można wyruszać

na łowy; oczywiście trzeba pamiętać, że dotyczy to osób, które są członkami koła, ukończyły specjalny kurs i pozytywnie zdały egzamin. Przed przekroczeniem terenu swojego obwodu trzeba wpisać się do specjalnego zeszytu znajdującego się u strażnika łowieckiego:

– Nazwisko, data, czas pobytu i miejsce, do którego się udajemy. Takie dane wpisujemy. Dzięki nim wiadomo, kto gdzie jest, i kolejne osoby na pewno już nie wejdą sobie w drogę – tłumaczy M. Marach.

Myśliwi podkreślają, że tu nie chodzi o zabijanie, tylko...

– Przede wszystkim o kontakt z przyrodą. Przecież wiele razy jest tak, że godzinami czeka się na zwierzynę, a ona się nie pojawia. Bywa też tak, że ktoś zapatrzy się i po prostu nie strzeli – opowiadają myśliwi.

A co daje im to hobby?

– W tym po prostu coś jest. Zwierzyna w swoim naturalnym środowisku wygląda pięknie, a my dbamy o to, aby nie wyginęła lub nie rozmnożyła się zbyt szybko. Nie zastawiamy sidła. Strzelamy i to tylko wtedy, kiedy jesteśmy pewni, że strzał będzie celny, a zwierzę padnie. Nie można pozwolić, aby ranne uciekło i męczyło się – mówi M. Marach. – Bardzo ważny jest szacunek dla zwierząt.

Joanna Kułakowska
Zdjęcia: Aleksander Winter



Zwłaszcza w okresie zimowym dokarmianie zwierząt jest bardzo ważne.

Po kolei... Jak zostać myśliwym

Wejście do koła



Marian Malicki

Fot. A. Winter

Rozmawiamy z **Marianem Malickim**, sędzią, selekcjonerem, instruktorem kynologii, strażnikiem łowieckim i członkiem Koła Łowieckiego nr 2 Szarak.

– **Co trzeba zrobić, aby zostać członkiem koła łowieckiego i czy każdy ma szansę?**

– Właściwie tak, chociaż to nie jest takie proste. Po pierwsze, musi zostać wprowadzony przez członka koła, który poręczy za nową osobę i zajmie się nią. Będzie czuwał nad przygotowaniem kandydata, nauczy go, jak ma powiniene zachowywać w łowisku i w ogóle podstaw myślistwa. Taki okres przygotowawczy trwa przynajmniej rok, jednak czasami może przeciągnąć się nawet do czterech lat.

– **Od czego to zależy?**

– Od wolnych miejsc. Po prostu każde koło zajmuje określony teren, do którego przypisana jest określona liczba myśliwych. Nie może ich być zbyt wielu, stąd pewne ograniczenia. Generalnie, nowa osoba może zająć miejsce dopiero po odejściu jednego z członków, stąd czasami to trochę trwa.

– **I co dalej?**

– Jeżeli minie okres przygotowawczy, kandydat wysyłany jest na trzy-, czteromiesięczny kurs, podczas którego zdobywa szeroką wiedzę na temat gospodarki łowieckiej i posługiwania się bronią i wszystkiego, co mu się przyda. Następnie musi zdać egzamin przed państwową komisją łowiecką i dopiero wtedy może ubiegać się o pozwolenie na zakup broni myśliwskiej.

– **Czy to już koniec edukacji myśliwego?**

– Nie, ponieważ po około 3 latach bycia członkiem Polskiego Związku Łowieckiego ponownie powinien iść na kurs, tym razem na selekcjonera. Dopiero po jego ukończeniu ma prawo strzelać również do samców zwierzyny płowej, co bez tytułu selekcjonera jest zabronione. O takiej osobie można wtedy śmiało powiedzieć, że zdobyła najwyższy stopień wtajemniczenia i jest myśliwym pełną gębą.

(jotka)

Sylwetki. Absolwenci z Malborka – profesor Bogusław Dunaj

Ambicja popłaca

Historia I Liceum Ogólnokształcącego sięga 1874 roku. Powstała wówczas, w istniejących do dziś budynkach, wyższa szkoła dla dziewcząt. I LO jest jedną z najstarszych szkół w Polsce. W lutym br. został tu zainicjowany cykl spotkań ze znanymi absolwentami. Na pierwsze przyjechał profesor Bogusław Dunaj, o którym pisaliśmy przed tygodniem. Dziś wraca do lat spędzonych w „ogólniku”.

Pasje

Pochodzi z ziemi nowogrodzkiej. Maturę zdał w Malborku w 1958 r. Pedagogów licealnych wspomina jako surowych, lecz dobrych. Szczególnie Anatola Romskiego, z którego inspiracji obrał studia polonistyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Z tą uczelnią związany jest do dziś. Od 25 lat kieruje Katedrą Historii Języka i Dialektologii Instytutu Polonistyki. Wyksztalił 260 magistrów i 12 doktorów. Jest także członkiem Komisji Kultury Języka PAN. Przez dwa lata wykładał na Uniwersytecie w Lille.

– Powróciłem do liceum w innej roli – mówił na spotkaniu z młodzieżą I LO. – W tej auli zdawałem maturę w klasie 11a. Było nas 22. Dla 12 uczniów egzamin dojrzałości zakończył się pomyślnie. Większość z nich dostała się na studia.

Profesor przypomniał, jak dawniej wyglądała aulka.



Profesor Bogusław Dunaj w I Liceum Ogólnokształcącym zdawał maturę w 1958 roku. Fot. Henryk Jankowski

– Stał tu stół do ping-ponga, często rozgrywane były mecze. Dzięki temu w latach 1957 i 1958 dwukrotnie zdobyłem mistrzostwo powiatu – dodał Dunaj.

Zawsze lubił sport. W młodości, po wojnie, bardzo chciał nauczyć się jeździć na nartach. Udało mu się znaleźć stare „deski”, które przywiązywał sznurkami do butów i starał się zjeżdżać z pagórków w okolicach Malborka. Dużo więcej czasu spędzał na łyżwach. W lecie lubił grać w piłkę, czasami rozgrywali mecze z prof. Tadeuszem Jakusikiem, aktualnym nauczycielem wf. w liceum. Prof. Dunaj znajdował czas na sport także w Krakowie, położonym blisko gór. Wykorzystał to i zajął się

uprawianiem pieszej turystyki górskiej.

– Zawdzięczam temu dobrą kondycję – dodał. – Pod koniec lat 70. i w 80. byłem przewodniczącym koła PTTK na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Kolejnym hobby pana Bogusława jest muzyka. Od dziecka bardzo chciał grać na pianinie. Ale czasy były trudne, zostało więc niespełnione marzenie. Słuchał każdej muzyki, zarówno poważnej, jak i rozrywkowej.

Jestem zadowolony

Do Malborka przyjeżdża głównie w okresie Wszystkich Świętych. Podobają mu się zmiany, które zaszły w układzie miasta.

– Zjawienie się tutaj wywołuje wspomnienia. Po

skończeniu szkoły zmienia się punkt widzenia – podzielił się refleksją absolwent, zwracając się do młodzieży. – Każdy ma plany, należy próbować rzeczy ambitniejszych, to się w przyszłości opłaci.

Profesor przypomniał, jakie wymagania stawiano przed licealistami w latach 50. W kawiarniach nie był. Po raz pierwszy poszedł tam z kolegami dopiero, gdy został dopuszczony do matury. Opowiadał też o zabawach, które odbywały się tylko w szkole, mniej więcej dwa razy w roku.

– Całe życie dużo pracowałem i jestem zadowolony z tego, co osiągnąłem – przyznał się uczniom.

Joanna Nakoneczny

„ZIARN - POL” Sp. z o.o.
www.ziarnpol.pl

- SKUP ZBÓŻ – NAJWYŻSZE CENY
- SPRZEDAŻ OTRĄB
- SKUP ŻYWCA WIEPRZOWEGO I WOŁOWEGO - Elewator Dąbrowka

ELEWATOR KWIDZYN-GÓRKI tel./fax (055) 261 00 06, 279 09 02
ELEWATOR DĄBRÓWKA K./SUSZA tel./fax (055) 278 78 58, 278 80 90

BEZ PORĘCZENIA

KREDYTY gotówkowe

Prosto i szybko

☎ 647 34 14
Malbork ul. Piastowska 3
☎ 640 42 41
Sztum ul. Mickiewicza 39a

BEZ PORĘCZENIA

UCZELNIA Z AKREDYTACJĄ
Elbląska Uczelnia Humanistyczno-Ekonomiczna

do 8 marca prowadzi nabór na studia magisterskie na kierunku pedagogika oraz na studia zawodowe w specjalnościach:

- resocjalizacja ■ praca socjalna
- administracja,
- edukacja społeczno-obywatelska
- zarządzanie marketingowe przedsiębiorstwem,
- logistyka i transport.

BOGATA OFERTA STUDIÓW PODYPLOMOWYCH

REKRUTACJA UL. LOTNICZA 2,
TEL. (055) 23 93 810
WWW.EUH-E.EDU.PL

REKLAMA

ZBOŻE PASZOWE

KUPIĘ

- KAŻDĄ ILOŚĆ
- PŁATNE GOTÓWKĄ
- WŁASNY ODBIÓR

GRABOWO KOŚCIERSKIE
☎ 0502 571 843
10177047/A/182

GABINET ORTODONTYCZNY
lek. stom. Jadwiga Matyjak
Specjalista Ortodonta

APARATY STALE I RUCHOME

Malbork - Wielbark, ul. Wejhera 29
tel. (055) 272 60 79

Leczenie prywatne i w ramach NFZ

pon. - wt. 14 - 19
śr. czw. pt. 8 - 13
9105226/A/1078

HURT-BUD
ul. Armii Krajowej 90, Malbork
tel. 273 10 06

ATRAKCYJNE RABATY

POLECAMY emulsja AKRYLIT „W” 10 I - 76

- narzędzia Topex
- płyty gips. - kart.
- farby, lakiery
- tarcica, drzwi, okna
- glazura, terakota
- farby KABE - szwajcarskie emulsje wysokiej jakości

em. POLINAK 10 I - 52 zł
- emulsja Optima 10 I - 65,90 zł; 5 I - 35,40 zł
- emulsja Perfekta 10 I - 59,80 zł; 5 I - 32,40 zł
- emulsja Pokój Extra 10 I - 29 zł
cement 25 kg - 7,80 zł
płytki ścienna SAFONA - 22 zł/m²

PROMOCJA

ZAPRASZAMY DO SKŁEPU WIELOBRANŻOWEGO BRATEK SC
Studio Dekoracji, ul. Konopnickiej 14 w Malborku, tel. 273 47 83.

9105316/A/1534

maksymalna kwota - bez ograniczeń

pożyczka okazja

MOŻLIWA RÓWNIEŻ BEZ PORĘCZycieli

36 miesięcy **13,5%**
oprocentowanie rzeczywiste dla kwoty 3000 PLN wynosi 24,39%

POŻYCZKA PRZYJAZNA

z możliwością opóźnienia spłaty pierwszej raty o dodatkowe 30 dni!

z opcją bez poręczycieli do kwoty 10 000 PLN

13,3%
oprocentowanie rzeczywiste dla kwoty 3000 PLN i okresu 36 miesięcy wynosi 18,91%

DO POŻYCZEK UPOMINEK GRATIS!

SKOK
im. F. STEFCZYKA

KWIDZYN I, UL. 11-GO LISTOPADA 1, TEL. (055) 279 00 11
KWIDZYN II, UL. LOTNICZA 1, TEL. (055) 261 31 28
KWIDZYN III, UL. BRATERSTWA NARODÓW 30, TEL. (055) 275 97 69
MALBORK, UL. KOŚCIUSZKI 5A, TEL. (055) 273 30 01

Plebiscyt zakończony

■ Znamy zwycięzców

Przez kilka tygodni na łamach „Dziennika Malborskiego” wybieraliśmy z Państwem najpopularniejszego sportowca naszego powiatu. Wpłynęło kilkaset kuponów, najwięcej na Katarzynę Paluch i Michała Kowalskiego, tancerzy z klubu Pasja. I to oni zostali zwycięzcami plebiscytu za rok 2003. Duet ten wyprzedził piłkarza Rafała Rządewskiego z Pomezanii i ciężarowca Marcina Gdulę z Technika. Gratulujemy.

Kolejne miejsca: IV – Adam Cicherski (piłkarz Pomezanii), V – Aneta Florczyk (mistrzyni świata strong woman 2003), VI – Marcin Honory (piłkarz Pomezanii).

Dla Czytelników, którzy wzięli udział w naszej zabawie, przygotowaliśmy niespodzianki. Otrzymają je: Andrzej Bacca i Marian Wierucki z Malborka oraz Sylwia Krawczykiewicz z Kościelecze. Laureatów zapraszamy do redakcji po odbiór nagród.

(jotka)

■ Równa forma futbolisty



W czołówce plebiscytu nie mogło zabraknąć przedstawiciela najpopularniejszej dyscypliny – piłki nożnej. Spośród naszych futbolistów największe uznanie zyskał **Rafał Rządewski**, dał się wyprzedzić tylko parze tancerzy z Pasji. Rzeczywiście, jesienią ten piłkarz należał do wyróżniających się graczy IV-ligowej Pomezanii i spełniał pokładane w nim nadzieje, o czym często wspominał ówczesny trener, Bogdan Kązój. Rządewski imponował równą formą.

(jotka)

■ Dobrze dźwiga



Marcin Gdula jest zawodnikiem sekcji podnoszenia ciężarów MSKS Technik Malbork. Na swoim koncie ma, m. in. srebro w rwaniu i brąz w dwuboju podczas mistrzostw Polski do lat 16 w 2001 r. W 2002 r. wywalczył brązowy medal w rwaniu, był też czwarty w dwuboju. Natomiast w 2003 r. wywalczył III miejsce podczas mistrzostw Polski Ludowych Zespołów Sportowych do lat 18 i lat 20. Kategoria do 69 kg, rwanie – 112,5 kg, podrzut – 140 kg.

(jotka)

Malbork. Lekkoatletyka

Dziwosz w stolicy

Katarzyna Dziwosz, podopieczna Ryszarda Mazerskiego, do tej pory zawodniczka Technika Malbork, mieszka już w Warszawie. Zamierza zmienić barwy klubowe na stołeczną Polonię. W ostatnich prawdopodobnie

startach w barwach Technika wygrała IV Bieg Grand Prix Sopotu na dystansie 4 km. Była też druga podczas XXXIII Ogólnopolskiego Zimowego Biegu Ulicznego w Chełmnie na dystansie 3,7 km.

(jotka)

Malbork. Najpopularniejsi w powiecie są tancerze

Lekcje u Norwega i materiał z Londy

Wspaniałe suknie, piękne pary wirujące na parkiecie

w rytmie samby czy walca angielskiego, uśmiechnięte twarze – taki widok robi wrażenie. Jednak tylko tancerze wiedzą, ile wylanego potu kosztuje to wszystko. O trudach na pewno mogą opowiedzieć Michał Kowalski i Katarzyna Paluch z Malborskiego Klubu Tańca Pasja, obecnie najlepsza w powiecie para, o najwyższej klasie tanecznej, czyli S. Zdobyli ją jeszcze przed ukończeniem 18 lat.

Mogło być karate

Kasia i Michał cieszyli się największym uznaniem Czytelników w naszym plebiscyście na najpopularniejszych malborskich sportowców w roku 2003. Wspólnie trenują od około siedmiu lat, jednak ich przygoda z tańcem zaczęła się wcześniej, Michała dziesięć, a Kasi dwanaście lat temu. On mógł być... karateką. Śmieje się na samo wspomnienie.

– W szkole podstawowej zastanawiałem się z rodzicami, co wybrać. Chciałem się ruszać. Wśród propozycji znaleźliśmy karate i taniec towarzyski. Wybrałem to drugie i dziś cieszę się z decyzji – mówi Michał.

A Kasia poszła w ślady siostry, która też tańczyła.

Na początku oboje traktowali to jako hobby, jednak kiedy w grę zaczęły wchodzić pieniądze, trzeba było się poważnie zastanowić.

– Każdy turniej oznaczał koszty. Chodzi o dojazd, wpisowe, no i najważniejsze, odpowiednie stroje, buty, które trzeba zmieniać średnio co trzy miesiące, bo się niszczą – mówi Michał.

Wolne? A co to?

Kasia i Michał spędzają ze sobą kilka godzin dziennie, ponieważ tego wymagają treningi. Intensywność ćwiczeń wzrasta przed ważnymi turniejami. Wtedy spotykają się przynajmniej po dwie godziny dziennie, nawet w niedzielę. Do opanowania mają około 10 tańców. Zarówno latynoamerykańskich, jak i standardowych. Jako nie liczni w swoim repertuarze mają aż dwa style.

– Bardziej lubimy standardowy, a z niego walca i tango – mówi Michał.

Przy takim natłoku zajęć praktycznie nie mają wolnego czasu, nie chodzą na dyskoteki, już nie pamiętają, kiedy byli w kinie. Mimo to, nie uważają, że coś tracą. Wręcz przeciwnie.

– To prawda, że poza tańcem i szkołą niewiele



Kasia Paluch i Michał Kowalski nie wyobrażają sobie życia bez tańca.

Fot. Aleksander Winter

zostaje, czasami jest ciężko, ale nie narzekamy. Lubimy to, co robimy, i nie wyobrażamy sobie życia bez tańca. Gdybyśmy mieli jeszcze raz wybierać, na pewno zdecydowalibyśmy się na to samo – mówi Michał.

W tym sezonie malborscy tancerze rozpoczynają swoje pierwsze starty w kategorii powyżej 18 lat. Tu rywalizują najlepsze pary w kraju. Wiele z nich pobiera lekcje u zagranicznych instruktorów. Kasia i Michał czasami korzystają z takiej możliwości, ale to kosztuje. Godzina u zagranicznego trenera to ok. 400 zł, u polskiego – 100 zł. Dlatego najczęściej czasu spędzają z instruktorką Joanną Jaszką, ale wyjeżdżają też do Elbląga i Radomia, czasami zajęcia z nimi prowadzi Norweg.

Wygląd jest ważny

Treningi treningami, ale aby dobrze wypaść, trzeba jeszcze zadbać o stroje i makijaż. Ich przygotowanie jest bardzo pracochłonne.

– Godzinę trzeba poświęcić na makijaż, a drugą

na ułożenie fryzury, zajmuję się tym nasza trenerka – mówi Kasia.

Trzeba to zrobić starannie. Makijaż musi być trwały, przecież podczas tańca zawodnicy pocą się, a tego nie może być widać, kosmetyki muszą być najlepszej jakości, no a fryzura – trwała, aby nie rozpadła się przy którejś z figur.

A jeśli chodzi o strój, to jest to wydatek około 2,5 tys. zł. Zarówno sukienka, jak i frak muszą być uszyte według obowiązujących norm i z odpowiedniego materiału, chociaż – jak przyznają malborscy tancerze – w ich klasie nie ma już ograniczeń; suknie wyglądają bajecznie. Do tego jeszcze ozdoby.

Na stroje malborscy tancerze sprowadzają materiał z Londynu.

– To była sugestia krawcowej. I faktycznie, wizualnie jest inny i w dotyku też – przyznaje Kasia.

Uszyte jej sukienki, wraz ze sprowadzeniem materiału, trwało około trzech tygodni. Kasia szyla ją w Trójmieście, natomiast

Michał swój frak w Elblągu.

Rodzina i trema

Niełatwe życie ma też rodzina młodych tancerzy.

– Po prostu często bliscy muszą się dopasować do nas, do naszych wyjazdów, szkoleń, to niełatwe, ale tak już jest – mówi Michał.

Dzięki udziałom w turniejach mieli okazję zwiedzić kawałek świata. Byli na Litwie, w Mołdawii, Francji, Włoszech, Holandii, Niemczech i Ukrainie. Cały czas obracają się w gronie tancerzy, od blisko dwóch lat są członkami formacji Jantar Elbląg.

Przez te wszystkie lata nauczyli się też radzić sobie ze stresem.

– Trema nie da się uniknąć, ale można ją trochę ograniczyć – przyznaje.

W przyszłości chcieliby nadal tańczyć, a później uczyć innych i sędziować.

Na początku marca Kasia i Michał wezmą udział w mistrzostwach Polski w tańcach latynoamerykańskich w Jeleniej Górze.

Joanna Kulakowka

REKLAMA

MAKRO-BUD-DACH
Pruszcz Gdański
ul. Obr. Westerplatte 30
tel./fax (0-58) 69-20-893,
(0-58) 69-20-894
pon. - pt. 8.00 - 17.00
sobota 9.00 - 13.00
www.makro-bud.com.pl

**KOMPLETNE
POKRYCIA DACHOWE
NAJWIĘKSZY WYBÓR**

- * BLACHODACHÓWKI TRAPEZY
- * okna dachowe, orynnowanie
- * niemieckie dachówki ceramiczne
- * dachówki cementowe
- * akcesoria

SPRZEDAŻ • WYKONAWSTWO • TRANSPORT

RATY